

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Nr 24-25 (475-476)

NIEDZIELA 7 i 14 LIPCA 1968

ROK X

Jak co roku w okresie wakacyjnym, nasz tygodnik będzie ukazywał się co dwa tygodnie.

Następny numer wyjdzie z datą 21 lipca 1968.

Nowe modlitwy eucharystyczne we Mszy św.

Od 15 sierpnia księża przy odprawianiu Mszy św. będą mogli używać nowych modlitw eucharystycznych, czyli innego *kanonu* aniżeli obecny. Zależnie więc od czasu liturgicznego, mentalności wiernych i osobistych przekonań kapłani będą mieli do wyboru cztery kanony, to znaczy obecny i trzy nowe, zwane oficjalnie *modlitwami eucharystycznymi*. To rozporządzenie wydała dnia 27 maja tegoż roku Święta Kongregacja Obrządków za wyraźnym zezwoleniem papieża.

Wprowadzenie nowych modlitw eucharystycznych, czyli kanonów, jest logicznym wykonaniem postanowień Drugiego Soboru Watykańskiego i praktycznym uwzględnieniem życzeń Ojców Pierwszego Synodu Powszechnego.

Według nowej dyscypliny, obecny kanon

przyjmuje nazwę: *Modlitwa eucharystyczna I*, a trzy nowe: *Modlitwa eucharystyczna II, III, IV*. Chociaż trzy nowe Modlitwy eucharystyczne różnią się między sobą nie tylko długością modlitw, ale również układem logiczno-liturgicznym, to jednak posiadają wiele wspólnych cech, którymi oddalają się zasadniczo od układu obecnego kanonu. Oto kilka najważniejszych właściwości i rysów nowych modlitw eucharystycznych.

1. *Nowe formułki przeistoczenia chleba i wina.* — Kanon obecny używa do konsekracji chleba słów wziętych z ewangelii św. Mateusza (Mat. 26, 26) i św. Marka (14, 22): „*To jest ciało moje*”; natomiast nowe modlitwy eucharystyczne używają słów

Od naszego rzymskiego korespondenta z ewangelii św. Łukasza (22, 19) i z listu św. Pawła do Koryntian (I kor. 11, 24): „*To jest ciało moje, które za was będzie wydane*”. Przy konsekracji wina zatrzymano zasadniczo formułkę kanonu rzymskiego, ale usunięto z niej słowa: *tajemnica wiary* (mysterium fidei) oraz skrócono zakończenie, dostosowując je do tekstu św. Pawła: „*To czynicie na moją pamiątkę*” (I Kor. 11, 25). Tak więc trzy nowe kanony używają następujących słów konsekracji wina:

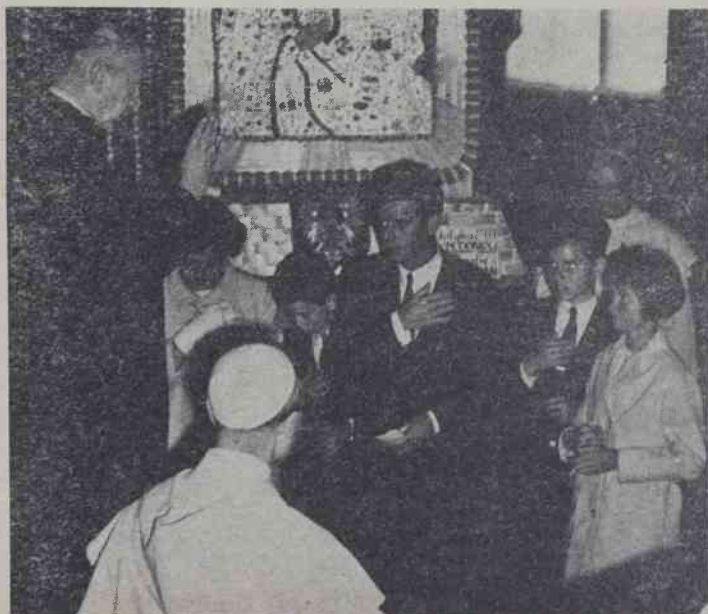
„*To jest bowiem kielich krwi mojej nowego i wiecznego przymierza. Która będzie wylana za was i za wielu na odpuszczenie grzechów. To czynicie na moją pamiątkę*”.

Słowo „*bowiem*”, chociaż nie znajduje się w Piśmie św., zostało zatrzymane przy konsekracji chleba i wina; widocznie wymaga tego logika liturgiczna.

2. *Wczesnictwo wiernych w modlitwach eucharystycznych.* — W dotychczasowym kanonie dialog wiernych z kapłanem ograniczał się do jednego słowa: Amen, na końcu samego kanonu. W nowych modlitwach liturgicznych, zaraz po podniesieniu kielicha, kapłan mówi głośno: *Tajemnica wiary*, a wierni odpowiadają wybierając jedną z trzech ustalonych formułek. Oto tekst pierwszej formułki:

„*Panie, oznajmiamy Twoją śmierć i wyznajemy Twoje zmartwychwstanie, aż nie przyjdziesz*”. Tak więc dialog kapłana z wiernymi został pomnożony.

3. *Wzwanie świętych, modlitwy za żywych i zmarłych.* — W dotychczasowym kanonie, wzwwanie świętych, modlitwy za żywych i zmarłych były równomiernie rozdzielone przed i po podniesieniu. W nowych modlitwach eucharystycznych wspomnienie świętych, oraz modlitwy za żywych i zmar-



Zmarły w USA senator Robert Kennedy z żoną i dziećmi przyjmuje błogosławieństwo Prymasa Polski na Jasnej Górze w czasie wizyty w Polsce w 1964 r

(Dokończenie na str. 8)



Chrześcijaństwo jest religią miłości

Chrześcijaństwo jest religią miłości. Tym się różni zasadniczo od innych religii, nie wyłączając Starego Testamentu. Przedmiotem chrześcijańskiej miłości jest Bóg i człowiek do tego stopnia, że jeśli by kto powiedział, że miłuje Boga, a nienawidziłby brata swego — kłamcą jest. Kto bowiem nie miłuje brata swego, którego widzi, jakże będzie miłował Boga, którego nie widzi? — pisze św. Jan Apostoł. — A więc sprawdzianem miłości Boga jest miłość bliźniego. Zbadajmy, czy i jak miłujemy bliźniego, a znajdziemy odpowiedź, czy i jak miłujemy Boga.

Dzisiejsza Ewangelia święta przypomina niektóre błędy, obrażające miłość bliźniego. Obejmują one nasze myśli, słowa i czyny. „Každy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu...”

Gniew rodzi się w sercu, pod wpływem namiętności sprzecznej z miłością bliźniego. Cechą gniewu jest gwałtowna niechęć do innych, szukająca ujścia na zewnątrz w słowach, postępowaniu, odruchach. Nie mówimy tutaj o gniewie godziwym, którego przedmiotem jest samo zło, a nie człowiek.

Obowiązkiem chrześcijanina przy zwalczaniu gniewu jest najpierw opanowywać wewnętrzne odruchy niechęci, zawiści i innych namiętności. Należy starać się obiektywnie oceniać motywy postępowania innych, oraz widzieć w każdym człowieku wartości,

choćby nawet ten człowiek wydawał się złym. Nie wolno dopuścić do tego, by egoistyczne uczucia wymknęły się spod kontroli rozumu oświeconego wiarą. W przeciwnym wypadku popełniamy grzech mniejszy lub większy, zależnie od gwałtowności uczucia i przyczyny, która je wywołuje.

„A kto by rzekł bratu swemu: „Rakka” będzie winien Rady... Aramejski wyraz Raka znaczy „wstrętny”, „godny pogardy”. A więc można w tym przewisku dostrzec wszystkie słowne wystąpienia przeciwne miłości bliźniego. Począwszy od zwykłego plotkarstwa, a skończywszy na oszczerstwie. Stosownie do wielkości krzywdy wyrządzonej bliźniemu słowem — grzech będzie mniejszy lub większy. Z doświadczenia wie-

my, że najwięcej popełniamy grzechów słownych. Św. Jakub odwaga się powiedzieć: „jeśli kto mniema, że jest pobożny, nie powściągnąc języka swego, lecz zwodząc serce swoje, tego pobożność próżna jest. Prawdziwie pobożnym i doskonałym jest ten, kto w słowie nie uchybia”.

A kto by rzekł: „Głupcze” — będzie winien ognia piekielnego” Chrystus ma tu na myśli poważniejsze grzechy języka, a więc takie, które najczęściej towarzyszą szkodliwemu i złośliwemu postępowaniu wobec innych, poczynając od drobnych przykrości wyrządzanych bliźnim, a kończąc na największym grzechu przeciwnym miłości — na pozbawieniu kogoś życia.

Obowiązkiem chrześcijanina jest wystrzegać się tych wszystkich błędów i grzechów, albowiem żadna modlitwa, ani uczestnictwo we Mszy św. czy Sakramentach św. nie mogą być Panu Bogu miłe tak długo, dopóki nie wynagrodzimy wyrządzonej krzywdy. „Jeśli tedy poniesiesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie... idź, pojednaj się pierwszej z bratem twoim. A potem przyjdiesz i złożysz dar twój”.

Ewangelia

NA 5. NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW. (7 lipca)

(według św. Mateusza 5, 20-24)

W owym czasie powiedział Jezus swoim uczniom: Jeżeli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego. Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj, a kto by się dopuścił zabójstwa, ten podlega sądowi. A Ja powiadam wam: Každy kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu „Raka” — Podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł: „Bezbożniku”, podlega karze piekła ognistego. Jeśli więc przyniesiesz swój dar przed ołtarz i tam wspomnisz, że twój brat ma coś przeciw tobie, zostaw tam twój dar przed ołtarzem, a idź pierwszej i pojednaj się z twoim bratem. Potem przyjdź i ofiaruj swój dar.



Polska nazwa niedzieli nie wyraża całej treści związanej z tym dniem. W innych językach, niedzielę powszechnie nazywa się Dniem Pańskim. Dzień Pański — Le Jour du Seigneur — to również nazwa niedzielnej emisji telewizyjnej francuskiej.

W tym roku zbliżamy się już do tysięcznej emisji tego niedzielnego programu. Bliższe 20 lat temu, miała miejsce pierwsza religijna emisja telewizyjnej francuskiej. Była to Msza św. transmitowana w Boże Narodzenie 1948 roku.

Inicjatorem był O. Pichard, który do dziś jest producentem religijnych emisji telewizyjnej francuskiej. Sam obraz na ekranie telewizora i słowo płynące z głośnika nie wiele mówią, jakiego wkładu ludzkiego i technicznego potrzeba do tych emisji.

Gdy Kościół coraz więcej uwagi poświęca społecznym środkom przekazywania myśli, nie od rzeczy będzie wejście za kuliszy telewizyjnej francuskiej, aby zobaczyć, ile miejsca tam się daje emisjom religijnym i jaki jest ich zasięg. Na czele telewizyjnych emisji religijnych stoi Francuski Komitet Radia i Telewizji, złożony z trzech komisji. W Komisji Programowej pracują świeccy, w Komisji Teologiczno-Pastoralnej — księża i zakonnicy, a w Komisji Realizacyjnej — dziennikarze, speakerzy i kilku OO Dominikanów.

W każdą niedzielę religijna emisja telewizyjnej francuskiej trwa półtorej godziny. O godz. 10.30 zaczyna ją półgodzinny przegląd aktualności i wydarzeń religijnych. Następnie od godz. 11 do 11.53 jest transmisja Mszy św. Ostatnie 7 minut są poświęcone chrześcijańskiemu naświetleniu aktualnych wydarzeń tygodnia.

O wielkiej pracy, jakiej wymaga przygotowanie i realizacja tej emisji, świadczy nie

Dzień Pański

tylko ileżna ekipa dziennikarzy i teologów, ale może jeszcze więcej techniczna strona. Dla emisji tej, telewizja francuska oddaje całkowicie do dyspozycji studio i cały niezbędny personel techniczny. Wyposażenie i personel techniczny musi być co najmniej taki sam, jak dla transmisji meczu piłki nożnej. Jednak może dobrze będzie podać nieco szczegółów. Otóż samo techniczne przygotowanie i realizacja tych emisji zajmuje całe dwa dni. Przez 48 godzin Telewizja oddaje do dyspozycji emisji religijnych 7 albo 8 wozów transmisyjnych, oraz około 30 techników. Prawie w każdą niedzielę Msza św. jest transmitowana z innego kościoła. Kościół ten trzeba najpierw wybrać. Musi on bowiem odpowiadać pewnym wymogom artystycznym i technicznym. Musi również skupiać religijnie żywą i czynną parafię. Wreszcie trzeba zainstalować odpowiednie oświetlenie, oraz połączyć całą sieć kabli transmisyjnych.

Niezależnie od technicznej pomocy telewizyjnej francuskiej, Komitet emisji religijnych zakupił, ciężki ofiarności słuchaczy, własny sprzęt pozwalający na przygotowanie emisji religijnych i reportaży z terenu. Oczywiście, Komitet ten współpracuje również z Międzynarodową Katolicką Organizacją Radia i Telewizji. Dzięki temu w telewizji francuskiej widzimy również wielkie światowe wydarzenia z życia religijnego, jak to miało miejsce w czasie Soboru. Dzięki temu również, w czasie Wielkiejnocy telewizja francuska mogła transmitować nabożeństwo z epactwa St. Gall ze Szwajcarii.

O wielkim znaczeniu apostołskim tych emisji religijnych świadczy fakt, że szcze-

gólnie na wsi wielu ludzi idzie u siebie na poranną mszę św. by potem jeszcze raz od godziny 10.30 do południa, przed ekranem telewizyjnym duchowo łączyć się z wydarzeniami z życia katolickiego, a przede wszystkim ze Mszą św. i ze słowem Bożym płynącym z głośnika telewizora.

Według oceny Dyrekcji Radia i Telewizji 4 do 5 milionów widzów i słuchaczy, w każdą niedzielę przed ekranem "Idźcie Mszę św. transmitowaną przez telewizję francuską. Starczy pomyśleć, że kazanie czy homilia głoszona podczas tej Mszy św. jest słuchana przez około 5 milionów ludzi — aby ocenić jak wielką rolę telewizja francuska odgrywa w życiu religijnym we Francji. Tym bardziej że często dzięki telewizji słowo Boże dociera do tych, którzy są daleko od Boga. Nieraz jest to jedyne ziarno słowa Bożego zapadającego w ich dusze i serca. Ziarno, które w swoim czasie zaklękuje, wzrządzie i owoc wyda.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Tydzień Boży

NIEDZIELA 7 LIPCA

5. po Zesłaniu Ducha św.

Św. Cyryla i Metodego, Biskupów i Wyznawców

PONIEDZIAŁEK 8 LIPCA

Św. Elżbiety, Królowej i Wdowy

WTOREK 9 LIPCA

Św. Zenona, Męczennika

ŚRODA 10 LIPCA

Siedmiu Braci Męczenników

CZWARTEK 11 LIPCA

Św. Piusa I, Papieża i Męczennika

PIĄTEK 12 LIPCA

Św. Jana Gwałberta, Opata

SOBOTA 13 LIPCA

Św. Małgorzaty, Dziewicy i Męczenniczki

NIEDZIELA 14 LIPCA

6. po Zesłaniu Ducha św.

Św. Bonawentury, Wyznawcy i Doktora Kościoła

PONIEDZIAŁEK 15 LIPCA

Św. Henryka, Cesarza i Wyznawcy

WTOREK 16 LIPCA

M. B. Szkaplerznej

ŚRODA 17 LIPCA

Św. Aleksego, Wyznawcy

CZWARTEK 18 LIPCA

Bl. Szymona z Lipnicy, Wyznawcy

PIĄTEK 19 LIPCA

Św. Wincentego à Paulo, Wyznawcy

SOBOTA 20 LIPCA

Bl. Czesława, Wyznawcy

Ewangelia

NA 6. NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW. (14 lipca)

(według św. Marka 8, 1-9)

W owym czasie, gdy wielki tłum był z Jezusem i nie mieli co jeść, przywołał do siebie uczniów i rzekł im: „Zal mi tego ludu, bo już trzy dni trwają przy mnie, a nie mają co jeść. A jeśli ich puszcze zgłodniałych do domu, ustaną w drodze, bo niektórzy z nich przyszli z daleka”. Odpowiedzieli Mu uczniowie: „Skąd tu na pustkowiach będzie mógł ktoś nakarmić ich chlebem?” Zapytał ich: „Ile macie chleba?” Odpowiedzieli: „Siedem”. I rozkazał ludowi usadowić się na ziemi, a wzięwszy siedem chlebów, dzięki czynił, połamał je i dawał uczniom swoim, aby rozdzielali. I rozdali je ludowi. Mieli też kilka rybek. I te pobłogosławił i kazal je również rozdać. Jedli i nasycili się; a pozostałych ułomków zebrali jeszcze siedem koszków. Było zaś około czterech tysięcy. Potem ich rozpuścił.



ZE ŚWIATA

KS. BISKUP RUBIN WE FRANCJI

Niestrudzony podróżnik, opiekun emigracji, ks. biskup Rubin odwiedził ostatnio ośrodki polskie we Francji. Niestety brak nam miejsca na szczegółowe opisy wszystkich uroczystości, w których Dostojny Gość brał udział. Podamy tylko tezę przemierzoną przez ks. biskupa Rubina we Francji.

W sobotę 22 czerwca — bierzmowanie w Polskim Seminarium Duchownym w Paryżu. O godz. 14.00 bierzmowanie dzieci polskich w Marles-les-Mines. Wieczorem bierzmowanie w parafii polskiej w Bruy-en-Artois.

W niedzielę 23 czerwca przed południem poświęcenie nowej kaplicy polskiej w Mericourt-sous-Lens. Po południu po-

łożenie kamienia węgielnego pod kościół polski w Roubaix. W poniedziałek 24 czerwca krótka wizyta w Szkole Gospodarczej Sióstr Seicane w Fouquieres.

W czwartek 27 czerwca bierzmowanie w parafii polskiej w Billy-Montigny. W piątek zebranie księży polskich z dwu dekanatów północnych w Lens w sali przy kościele Tysiąclecia. W sobotę 29 czerwca bierzmowanie w parafii polskiej Oignies-Ostricourt. W niedzielę 30 czerwca Pontyfikalna Msza św. i kazanie na zlocie KSMP i Działwy Polskiej w Vaudricourt.

W ostatnią niedzielę lipca ks. Biskup weźmie udział w spotkaniu ekumenicznym w Taizé.

BISKUP RUBIN W KONGREGACJI NAUCZANIA

W ostatnich dniach maja Ojciec Święty powołał na Konsultora Kongregacji dla Nauczania Katolickiego Ks. Bp W. Rubina. Kongregacja Nauczania Katolickiego jest zreformowaną dawną Kongregacją dla Seminariorów. Obecnie zgodnie z soborowym dekretem o wychowaniu dzieci ona na trzy działy: seminariorów duchownych, uniwersytetów katolickich i szkolenia katolickiego w ogóle. Kongregacja ta ma bardzo ważne zadanie czuwania i kierowania całokształtem katolickiego wykształcenia i wychowania

O POSZANOWANIE GODNOŚCI LUDZKIEJ

„Osservatore Romano” poświęca dużo uwagi Międzynarodowej Konferencji praw człowieka, która obradowała przez trzy tygodnie w Teheranie.

Konferencja ta została zwołana, jak wiadomo, przez Organizację Narodów Zjednoczonych w rocznicę 20-lecia uchwalenia Deklaracji praw człowieka.

Pismo watykańskie umieściło korespondencję z Teheranu p. T. Szmittkowskiego, który wchodził w skład pięciosobowej de-

legacji Stolicy św., złożonej z 3 duchownych i 2 laików, pod przewodnictwem O. Teodora Hesburgha, prezydenta Uniwersytetu Notre Dame, Indiana (St. Zj.). Autor korespondencji podkreśla głębokie zainteresowanie Stolicy św. problemami praw człowieka i statusu osoby ludzkiej.

Także tzw. „Proklamacja teherańska” została przedrukowana przez pismo watykańskie: „Wszystkie narody i wszystkie rządy winny bronić zasad proklamowanych w deklaracji uniwersalnej praw człowieka i zdwoić wysiłki by wszyscy ludzie mogli, w warunkach wolności i godności, rozwijać się fizycznie, duchowo, społecznie i umysłowo”.

Rezultaty konferencji znajdują wreszcie omówienie w artykule wstępnym „Osservatore”, który wskazuje na intensywne prace dwóch Komisji i uchwalenie około 30 rezolucji oraz „deklaracji” i „aktu końcowego”. Pismo ubolewa nad „upolitycznieniem” prac plenum, gdzie sprawa „naruszenia praw ludności terenów okupowanych przez Izraela” wywołała gwałtowne i długotrwałe debaty, po czym przechodzi do sprawozdania z prac dwóch Komisji, które uważa za bardziej „pozytywne i konstruktywne”. Pierwsza Komisja obradowała m.in. nad samostanowieniem narodów, kolonializmem i neokolonializmem, wskazując też na nie-

bezpieczeństwa neonazizmu i żądając jego prawnego potępienia. Druga Komisja zajęła się problemem zarządzeń, które by miały wzmocnić ochronę praw człowieka i wolności ludzkiej. Także środki mające wzmocnić działalność Narodów Zjednoczonych, podjętą w imię ochrony praw człowieka, zostały przedyskutowane.

Delegacja Stolicy św. brała szczególnie żywy udział w pracach drugiej Komisji, która uchwaliła około 20 rezolucji.

NIEZWYKŁA MANIFESTACJA W MOSKWIE

Trójka młodych Anglików — student, laborant i przystojna biurowa sekretarka — poleciała do Moskwy, ustawiła się strategicznie na Placu Majakowskiego w godzinie wielkiego ruchu i zaczęła rozdawać ulotki domagające się wolności dla więźniów politycznych. Najstarszy, 25-letni przywódca zdjął marynarkę: na sportowej koszuli miał wymalowane po rosyjsku: „Wolność dla Galanskowa!”

Osobiście wydrukowane i przemycone z Londynu ulotki były świetnie sprzedawane. Dowodziły, że nie ma sprawiedliwości społecznej bez wolności, domagały się uwolnienia gnijących w więzieniach za wiarę baptystów i krańców — wszystkich w ogóle więźniów politycznych.

Tłum moskiewskich przechodniów obawiał trójkę młodych i oddał ich w ręce milicji. Milicja przesłuchiwała Anglików twarde przez 10 godzin, potem trzymała długo w hotelu pod aresztem domowym. Wreszcie zaskoczona władza widocznie nie chce robić reklamy apostołom wolności wysiedlił ich. „Inturist” oddał konsulowi paszporty i powrotne bilety: niech czym prędzej wynaszą się. Odlecieli

Zapytani przez dziennikarzy przyznali, że bali się rozdając ulotki we wrogim obcym tłumie. Bali się bardzo, ale robili swoje. 20-letnia Janette była blada jak płótno, drżała, gdy dwóch zbirów ochotników wlokło ją do milicjanta.

KOŚCIÓŁ W GOSTYNIU URATOWANY

Polscy inżynierowie i konserwatorzy zażytków odnieśli nowy sukces i dobiegły końca prace związane z ratowaniem wspaniałego zabytku okresu baroku — kościoła OO Filipinów w Gostyniu.

Kopuła wewnątrz której zachowały się w idealnym stanie XVIII-wieczne polichromie i obrazy, zaczęła pękać. Usunięto przyczynę.

Kurt KLINGER

PAPIEŻ SIE ŚMIEJE

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 47)

Adwokat

John J. McCloy wysłuchał z dyplomatycznym uśmiechem historyjki o adwokatach w niebie, jaką w czasie prywatnej audiencji opowiedział mu Jan XXIII.

Papież wiedział, że John J. McCloy był poprzednio wysokim komisarzem Stanów Zjednoczonych na Niemcy, a później prezesem światowego banku, nie bardzo się jednak orientował, jakie stanowisko John J. McCloy obecnie zajmował. Dowiedziawszy się, że jest dyrektorem jednego z największych banków amerykańskich, ale że z zawodu jest adwokatem, Jan powiedział :

— Ach, to pan jest adwokatem. — I zwróciwszy się do ks. prał. Carew, który Johnowi J. McCloy towarzyszył w charakterze tłumacza, zapytał, czy mógłby mu opowiedzieć adwokacką historyjkę i czy Mister McCloy nie weźmie mu jej za złe ?

Otrzymawszy zapewnienie, że John J. McCloy na pewno nie będzie się czuł urażony, Jan naprzód już ubawiony, rozpoczął :

Któregoś pięknego dnia św. Piotr w czasie jednej z swoich niebieskich inspekcji zauważył jakąś podejrzanie wyglądającą parę. Zdziwił się mocno, bo nie mógł sobie przypomnieć, by ich kiedykolwiek wpuszczał do nieba, a pamięć przecież miał fenomenalną. Po bardzo długim namyśle Piotr doszedł do jednej tylko słusznej konkluzji : podejrzane typy musiały w jakiś sposób przemyć się z dolnych regionów. Tak też było. Dokładne badanie niebieskich włości wykazało wyłom w barierze między niebem i piekłem.

Skoro tylko sprawa się wydała, chciał diabeł wiedzieć, jakie są propozycje Piotra odnośnie tego wypadku. Piotr stwierdził, że chodzi tu o incydent na zlikwidowaniu którego zależeć powinno obu stronom. Jest jasne, że niebo nie może sobie życzyć napływu potępieńców z piekła, z drugiej zaś strony nie jest chyba w interesie diabła, by święci dokonywali jeszcze spóźnionych nawróceń. Na podstawie tej argumentacji Piotr zaproponował następujący układ : zobowiązują się w tym roku doprowadzić do odpowiedniego stanu linię graniczną, natomiast w następnym roku diabeł dopilnuje potrzebnych reparacji i tak co roku na przemian aż po wieczność.

Diabeł zgodził się. Uderzenie w dłoń przypieczętowało układ. Nagle jednak Piotrowi błysła myśl.

— Obawiam się, że nie dotrzymasz paktu i dlatego uderzenie w rękę uważam za niedostateczną gwarancję. Masz bowiem jak najgorszą opinię, że żadnych układów nie dotrzymujesz. Dlatego proponuję — ciągnął Piotr dalej — byśmy podpisali formalną umowę.

— Dobrze — zgodził się układnie diabeł — według życzenia.

Z ułożeniem tekstu nie było specjalnych trudności. Piotr przypieczętował akt pierścieniem rybaka, diabeł przyłożył swoją podkowę i wszystko wydawało się w najlepszym porządku.

Piotr oczywiście wywiązując się z przyjętych na siebie zobowiązań przeprowadził potrzebne remonty w linii granicznej. Jednak w połowie drugiego roku znowu jakieś podejrzane kreatury zaczęły się kręcić po niebie. Piotr wybrał się więc na inspekcję. Patrzy i widzi ogromną dziurę w murze granicznym. Nic, tylko niechlujstwo piekielnej administracji ponosi tu winę. Piotr przyszedł do diabła i złażał go za oczywiste złamanie układu. Ten jednak śmiejąc się odpowiedział :

No i co mi zrobisz? Jakie są twoje zamiary,

— Co zrobię, — uniósł się Piotr — zawarłeś ze mną umowę. O, tu jest ! Chyba nie zaprzeczysz autentyczności odcisku twojej podkowy ? Odrazu powiniem się być zorientować, że na twoim słowie polegać nie można. Nawet wtenczas gdy jest przypieczętowane. Ale uważaj ! Co zrobię ? Zaskarżę cię do najwyższego sądu ! Tak, zaskarżę cię.

— Choćbyś to i zrobił — odparł diabeł z najwyższym spokojem — to i tak w niebie nie znajdziesz ani jednego dobrego adwokata.

Papież i wszyscy obecni śmiali się nader serdecznie. Jan XXIII zastrzegł się jednak że jest to tylko żart i że adwokaci nie wezmą mu chyba za złe tej anegdoty.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Mnişi buddyjscy z Formozy modlą się o pokój w Wielnamie.
Kiedy on nastąpi ?

LUDZIE SA TACY

OFIARA SPÓZNIONEJ MIŁOŚCI. — Pogotowie ratunkowe w Łodzi uścieliło pomocy lekarskiej pewnemu 76-letniemu mieszkańcowi tego miasta, który usiłował odebrać sobie życie podcinając sobie żyły w ręk ostrem nóżem. W czasie wstępnego dochodzenia ustalono, że mężczyzna targnął się na życie, ponieważ jego dorosła córka nie pozwała mu zawarć związku małżeńskiego z prawną 36-letnią kobietą. Okazało się bowiem, że małżeństwo ojca może być powołane prawem do spadku. Niedoświadczony samobójca poznał swoją narecezoną przed rękami za pośrednictwem biura matrymonialnego.

DOKĄD UCIEC? — Benjamin Britten, słynny kompozytor angielski, który pracuje obecnie nad nowym poematem muzycznym, musiał opuścić swe rodzinne miasto Aldeburgh i udać się do Wenecji. Powodem ucieczki był fakt, że odrzucone prześlętnące nad jego domem wrogały piekielny halas, uniemożliwiający kompozytorowi ukończenie dzieła. — Britten zamieszkał w Wenecji w luksusowym Pałacu Mocenigo, mając nadzieję, że wreszcie tutaj będzie mógł spocząć. Po krótkim pobycie kompozytor opuścił i wenecką siedzibę. Bo tym razem piekielny halas dochodził do domu. Wywołują go motorówki na Canal Grande.

NA ZDROWIE ... — Podczas rozbijania starego domu przy ulicy św. Barbary w Zabzu, robotnicy znaleźli koło komina pokasanych rosnących omszały gąsiorok z winem. Obok niego leżała gruba kobiera, a w niej list sprzed 150 lat. Autorem listu był mistrz budowlany, który wznosił dom w 1827 roku. Po opisaniu całej budowy, w liście analiza się wzmianka na temat zgorsza wina: „To wino jest dla tych, co będą burzyli ten dom. Niech je wypiją ca swą, je zdrowie i wspomną o tych, którzy dom ten stawiali”. — Budowlani rozbierający dom wino wypili, a ci, którzy w tym samym miejscu zakładali fundamenty wieżowca, w podłame komina umurowali pół litra eksportowej wódki z prośbą, aby wypili ją ci, którzy kiedyś będą ów wieżowiec rozbierać!

SPRYCIARZ — Tutusi, byłeś na wojnie? — Byłem, synku. — I byłeś odważny? — Oczywiście, synku. — No to przecyżaj, co napisał do ciebie nauczyciel w moim dzienniczku.

Kiedy w ubiegłym roku na terenie dawnego obozu oświęcimskiego odsłonięto pomnik ku czci ofiar hitlerowskiej maszyny śmierci, Zofia Kossak czynnie uczestniczyła zarówno w przygotowaniach do obchodu, jak i w samych uroczystościach. Po powrocie z Oświęcimia ciężko zachorowała na serce i otoczenie zaczęło się poważnie obawiać o jej zdrowie. Stopniowo jednak zaniepokojonych przyjaciół i wiernych czytelników uspokoiły wieści przychodzące z śląskiej siedziby pisarki. Wracała do zdrowia. Miała nowe pomysły twórcze i plany spotkań z czytelnikami. Przed kilkoma tygodniami na kartkach listu do Jana Dobraczyńskiego pisała o aktywności i zaangażowaniu pisarza w współczesne problemy, wracała myślą do czasów wojny i coraz częściej zapomnianego bohaterstwa Polaków. „Trzeba rozplatywać, dogadywać się, wyciągać na światło, protestować przeciwko zapomnieniu. Jesteś pewna, że nie można pozostać trzymając tylko żal w sercu” — pisała. Zmarła 9 kwietnia w szpitalu w Bielsku-Białej, niedaleko Górek Wielkich na Śląsku pod Skoczowem, gdzie spędziła wiele lat swego życia.

Zofia Kossak (z pierwszego małżeństwa Szczucka, z drugiego Szatkowska), wnuczka znanego malarza Juliusza (słynne Kossakowe konie i scenki z ulanami) urodziła się w 1890 roku. W 1922 roku przeniosła się z Wołynia wraz z ojcem Tadeuszem do wspomnianych już Górek Wielkich. Zmiana miejsca zamieszkania spowodowała pisarkę do zainteresowania się tą dzielnicą Polski, zupełnie w naszej literaturze zapomnianą. Jako jedna z pierwszych slegnęła do dzieł Śląska, utrwaliła na kartach książek piękno krajobrazu i patriotyzm jego mieszkańców. Swoją ogromnie bogatą twórczość Kossak-Szatkowska rozpoczęła tomem wspomnień „Pozoga” w 1922 roku; książka ta ukazała się w krótkim czasie w tłumaczeniu na kilka języków obcych. Następne tomy opublikowane w ciągu kilku lat pokazały, że młoda autorka jest dojrzałym i utalentowanym pisarzem. „Beatum scelus”, „Złota wolność”, a także opowieść o św. Stanisławie Kostce („Z miłości”) określiły krąg zainteresowań i rozważań Zofii Kossak. Patrząc zawsze na świat oczyma głęboko wierzącego i świadomego katolika pragnęła pisarka na swój sposób tłumaczyć dzieje Polski i historii jej narodu.

Pochłonięta religijną tematyką manifestowała jednocześnie swój gorący senty-

ODESZŁA ULUBIONA PISARKA

(WSPOMNIENIE O ZOFII KOSSAK-SZATKOWSKIEJ)

ment dla Śląska na kartach opowiadań „Wielcy i mali” (1927), „Nieznany kraj” (1932) oraz powieści historycznej pt. „Legnickie pole”. Kiedy Stefan Żeromski w „Wietrze od morza” odkrywał dla polskiego czytelnika Pomorze, kiedy wyrzekł kilka gorzkich słów pod adresem współczesnych mu pisarzy na temat ich stosunku do Śląska, nie przypuszczał zapewne, że Zofia Kossak w tak rychłym terminie przedstawi w literaturze ową straconą dla nas przed wiekami dzielnicę. W „Wielkich i małych” pisarz o Śląsku Cieszyńskim zwracała autorka uwagę na głęboką polską świadomość narodową Ślązaków, na ich gorące przywiązanie do polskich tradycji. Bohaterem tych opowiadań jest polskie, śląskie mieszczaństwo i lud, jest także oryginalny, z wielkim realizmem i autentyzmem opisany śląski krajobraz. Rozczytawszy się w historii Śląska sięgnęła też Zofia Kossak do wieków średnich — do czasów Henryka Brodatego i Pobożnego. Owocem tych studiów stało się „Legnickie pole”, w którym autorka przedstawiła początki naporu germańskiego na polski Śląsk. Warto przypomnieć, że wydanie tej powieści było prawdziwym wydarzeniem literackim i skierowało uwagę polskiego społeczeństwa na sprawy i historię utraconych przed wiekami ziem.

Najszerszej jednak przedstawiła Kossak-Szczucka sprawy śląskie w zbiorze nowel pt. „Nieznany kraj”. Dała w nim jakby syntezę przeszłości i historii tej krainy aż do czasów jej współczesnych. Opowiadając o germanizacji przypomniła jednocześnie obrońców polskości w XIX wieku: ks. Brzóske, Józefa Lompe i innych.

Do najślawniejszych i najpoczytniejszych

dział Zofii Kossak z pierwszego okresu jej twórczości należy cykl powieści historycznych o wyprawach krzyżowych. Należą do nich „Krzyżowcy” (1935), „Król trędowaty” i „Bez oręża”. Te ostatnie książki, zaliczane do najlepszych powieści antywojennych tłumaczono na wiele języków i np. w USA wyszła ona w nakładzie 700 tys. egzemplarzy.

Zawsze bardzo czynna społecznie pisarka po wybuchu II wojny światowej całkowicie poświęciła się sprawie walki z hitlerowskim najeźdźcą. Już od 1939 roku była członkiem Ruchu Oporu (należała do tajnej organizacji pod nazwą Komenda Obrony Polski) i współpracowała z konspiracyjnym pismem „Polska żyje”. Na kartach tego i innych pism („Znak”, „Miecz”, „Prawda”) publikowała artykuły, które podtrzymywały czytelników na duchu. Podejmowała jako częsty temat obronę młodzieży przed demoralizacją wojenną Nawoływania do wytrwałości i poświęcenia Pracowała także jako członek organizacji Frontu Odrodzenia Polski i Rady Pomocy Żydom. Jako działaczka FOP publikowała na łamach podziemnej prasy odczyty, w których wzywała Polaków do niesienia pomocy ściganym i opiekowania się ludnością żydowską. Była zresztą nie tylko pisarką i publicystką, lecz także jako sanitariuszka ratowała rannych, była żołnierzem konspiracji.

W miesiącach przed zlikwidowaniem getta warszawskiego Kossak-Szatkowska osobiście czuwała nad wyprowadzeniem żydowskich dzieci zza muru do sierotników zakonnych w powiecie hrubieszowskim, pod Siedlcami i na Podhalu. Wyróżniła się przy tym tak niezwykłą pomysłowością

MYŚL

MYŚL — błyskawica
Obiega krąg świata ...
W Niebiosa wnika —
I z ziemią się brata ...
Myśl — wydobywa
Z serc ludzkich głębi
MOCY ... co wie dzie
Na szczytów wyżyny ...
Co mądrość kuje
I tytanów stwarza ...
Człowieka w ducha
Mocy przeobraża ...
MYŚL raz zrodzona —



Przenigdy nie ginie ...
Odnajdziesz niekniętą
W wieczności krajinę ...
MYŚL — przemieniona
W moc potęgi słowa
Moc niewzruszona
W każdym słowie chowa ...
I rodzi dumna —
Mocą swej potęgi —
WIEKOPOMNE DZIEŁA
I MĄDROŚCI KSIĘGI

St. Srebrzyńska

i odwagą, że nazwisko „Kossak” było w kolach konspiracyjnych prawie legendarne.

W 1943 r. pisarka — na szczęście pod obcym nazwiskiem — wpadła w ręce Gestapo. Wywieziono ją po śledztwie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. W 1944 r. hitlerowcom udało się ustalić jej tożsamość. Przewieziono ją wtedy do Warszawy i skazano na karę śmierci, od której uratowała się na dwa dni przed wybuchem powstania Warszawskiego dzięki staraniom Delegatury Rządu w Londynie.

Pobyt w obozie śmierci posłużył Zofii Kossak za temat do książki pt. „Z otchłań”, wydanej w 1945 roku, książka ta jest obrazem przeżytego przez pisarkę piekła. „Męka milionów niewinnych istot — pisała Kossak-Szatkowska — ich wspomnienie, straszliwe agonie miały wydać plan. System katowania był perfidną, konsekwentnie przemyślaną metodą wychowawczą, mającą na celu unicestwienie godności ludzkiej i deprawację moralną. Dlatego zwalczano skromność i wysiadyłość kobiecą, dlatego ograniczano do minimum korzystanie z urządzeń higienicznych, bito i wymyślono najordynarniejszymi stowami. Celem tego systemu było wytworzenie istot zubożniętych na wszystko co dla człowieka jest ważne”.

W 1945 roku Zofia Kossak zamieszkała w Wielkiej Brytanii, dokąd wyjechała z misją uzyskania pomocy dla zniszczonej i wykrwawionej Polski. Nieobecność autorki „Krzyżowców” w kraju przeciągnęła się do 12 lat. Czas spędzony na emigracji dzieliła między pisarstwo i ciężką pracę fizyczną na kornwalijskiej farmie. Podczas pobytu za granicą rozpoczęła pisarka pracę nad kilkutomową powieścią o charakterze pamiętnikarsko-biograficznym pt. „Dziedzictwo”. W tej sadze rodzinnej Kossak-Szatkowska postanowiła odmalować losy trzech pokoleń Kossaków. Ta ostatnia, niesfety nie skończona książka (IV tom był jeszcze na warsztacie twórczym), tak samo jak blisko 40 tomów napisanych w okresie półwiecza — jest dowodem wybitnego talentu narracyjnego Zofii Kossak, jej wielkiej wyobraźni plastycznej i umiejętności wczuwania się w przeszłość i w psychikę ludzi wszystkich epok.

Choć już nieobecna wśród żyjących, jest Kossak-Szatkowska obecna w naszej pamięci jako człowiek, któremu jedni zawdzięczają życie, a drudzy chwile głębokich wzruszeń nad kartami jej książek.

Krystyna Wydgą

Migawki emigracyjne

MŁODOCIANY ORGANISTI. — W czasie Mszy św. jubileuszowej w Wągles odbywanych często starczyły się w stronę harmonium. Grał na nim wytrawny organista, p. Ślaski, który kilkakrotnie usłogać musiał miejsca 10-letniemu Janowi Krotowi. Grał jak mistrz i jego to młodociany wyglądał przykuwając uwagę obecnych.

MINI-EKTOR — Po raz pierwszy brałem udział we Mszy św., w czasie której lekcję czytał 12-letni chłopiec. Było to w czasie koncertu jubileuszowej Mszy św. w Marles-Mines a okazji jubileuszu kapitańskiego ks. Romana Duży. Lektorem był ksiądz Kowalski (w Marles wszyscy wołają go Jasio). Ubrały w biały alba z dużym purpurą, z namaszczeniem i hardo wyraźnie odczytał tekst: „Nie mieli Trójcy św. Rycio jest uczniem Internatu św. Kazimierza w Wandri-court, z capalem uprawia sport, zwłaszcza koszykówkę i z gracją łączy chętnością.”

NIEZWYKŁY REKORD. — Student polskiego pochodzenia w USA, Jakub Stronicki, ustanowił rekord świata, spędzając 86 godzin pod presykiem.

NOWY BISKUP POLSKI W USA. — Donosił mi wiadomość, że ks. biskup Wycisło z Chicago został mianowany ordynariuszem diecezji Great Bay. Na jego miejsce mianował Ojciec św. sufraganem diecezji chicagowskiej ks. prał. Ahranowicz. dotychczasowego dyrektora Polskiej Ligi Katolickiej. Wielu Polaków miało okazję poznać go w Rzymie w czasie obchodu Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej, w którym brał udział.

W KOSCIELE TYSIĄCLECIA w Lens odbył się 25 czerwca ślub śnanygo pilkarza Jerzego Lecha, z panną Teresą Luszczyńską. Pan młody jest wnukiem zmarłego prezesa Kongresu Polonii Francuskiej, Bronisława Lecha. Ślubu udzielił ks. prob. Cezary w asyście księży Lewickiego i Gwiskiego. Liczni Francuzi przyjaciele pana młodego z okazji ślubu mieli możliwość zapoznać się z pięknym kościołem polskim w Lens.

ZADŹWIA LUTER KINGA, przywódca Murzynów amerykańskich, uresztowany ostatnio w Anglii, ukrywał się pewien czas w Toronto w domu Polki, p. Feli Spathowskiej, u której znajdował sobie pokój.

OMEJA

NOWE MODLITWY EUCHARYSTYCZNE WE MSZY ŚW.

(Dokończenie ze str. 1)

łych są umieszczone po przeistoczeniu. Przed podniesieniem mamy, zależnie od numeru modlitwy eucharystycznej, albo krótkie wprowadzenie do samego przeistoczenia (Modlitwa eucharystyczna II), albo też nieco dłuższe modlitwy, czysto eucharystyczne.

4. *Wspomnienie świętych ogólne* Nowe modlitwy eucharystyczne nie wymieniają świętych po imieniu. Jedyne wyjątek stanowi Matka Boska. Tak więc nawet św. Józef nie jest wspomniany. Oto jedna z nowych formuł modlitewnych, wzięta z Modlitwy eucharystycznej II:

„Pomnij też na braci naszych, którzy zasnęli w nadszei smartwychwstaniu, i na wszystkich zmarłych i dopuść ich do światła twego ołtarza. Zmiłuj się, prosimy, nad nami wszystkimi, abyśmy z błogosławioną dziewicą Maryją, Bogarodzicą, z błogosławionymi apostołami i wszystkimi świętymi, którzy od wieków tobie się podobali, zasłużyli sobie być uczestnikami żywota wiecznego oraz wielbili i chwaliли Ciebie przez syna Twego, Jezusa Chrystusa”.

5. *Usunięciem ciągłych*: Przez Chrystusa Pana naszego. Amen. — W dotychczasowym kanonie ciągłość modlitwy eucharystycznej była przerywana przez znaną formułkę: Przez Chrystusa Pana naszego Amen. To było okazją pewnego zamieszania między wiernymi, gdyż często odpowiadali na słowa kapłana: Amen. Obecnie w nowych modlitwach eucharystycznych usunięto podobne formułki, a Amen, które pozostawiono, znajduje się na końcu samego kanonu, podobnie jak w obecnym kanonie rzymskim.

6. *Specjalna modlitwa za zmarłych*. — Wielu zamawiających Msze św. za zmarłych było zawiedzionych, gdyż kapłani odprawiali Msze św. według kalendarza, który rzadko dopuszcza Msze św. za zmarłych; wobec tego we Mszy św. nie było wzmianki o zmarłym. Obecnie nowe modlitwy eucharystyczne uwzględniają to życzenie wiernych i mają dwie formułki za zmarłych, za których Msza św. się odprawia; jedna krótsza (Modlitwa eucharystyczna II), a druga dłuższa (III).

Takie mi się wydają główne różnice między obecnym kanonem, a trzema nowymi modlitwami eucharystycznymi. Są naturalnie i inne, mniej ważne, które gwoli zwięzłości pomijam.

Jeśli chodzi o używanie nowych modlitw eucharystycznych, to ustalono, albo raczej zaproponowano następujące dyrektywy: *Dotychczasowy kanon* może być nadal używany w każdej Mszy św.; jednakże zaleca się go stosować na wielkie święta liturgiczne, jak Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki ze względu na specjalne modlitwy, które jedynie kanon rzymski posiada z okazji tych wielkich świąt. Zaleca go się używać również na uroczystości świętych, których imiona znajdują się w kanonie. Na niedziele zaleca się używanie kanonu rzymskiego, lub też kanonu III.

Modlitwa eucharystyczna II (kanon 2) jest zalecana na dni powszednie, oraz na pewne specjalne okoliczności. Jest to kanon najkrótszy ze wszystkich, prawie połowa obecnego kanonu. W tym kanonie przeistoczenie następuje zaraz po prefacji i „Święty, Święty...”, poprzedzone jedynie krótką modlitwą błogosławieństwa darów ofiarnych. Dla wiernych, to będzie chyba największą nowością.

Modlitwa eucharystyczna III (kanon 3) jest przeznaczona na niedziele i święta. Jest ona nieco dłuższa aniżeli poprzednia i ma układ podobny do obecnego kanonu.

Modlitwa eucharystyczna IV (kanon 4) jest mniej więcej tej samej długości co poprzednia, czyli drównuje długością modlitw dotychczasowemu kanonowi. Posiada ona własną prefację i najbardziej odrębny od innych modlitw eucharystycznych układ logiczno-liturgiczny. Można ją stosować we mszach świętych, które nie posiadają własnych prefacji. Ze względu na swój specjalny układ biblijno-historyczny poleca się ją dla wiernych, którzy mają większą znajomość Pisma świętego, np. klerycy, siostry zakonne, ludzie z wyższym wykształceniem. Ze względu na specjalną strukturę tego kanonu, nie dopuszcza on specjalnej modlitwy za zmarłych, za których normalnie Msze św. się odprawiają; tę modlitwę posiadają jedynie Kanon II i III.

Wraz z nowymi modlitwami eucharystycznymi, ukazały się również nowe prefacje; na Adwent, dwie; na niedziele Wielkiego Postu, jedna; na niedziele normalne, dwie; na dni powszednie, dwie; jedna eucharystyczna i dwie stanowiące jedną całość z kanonu II i IV. Tak więc dodając dziesięć nowych prefacji, Kościół zapewnia kapłanowi i wiernym wielki wybór.

Sądzę, że te nowe modlitwy eucharystyczne

zaspokoją obecne potrzeby liturgiczne wiernych; zadowolą tradycjonalistów pozostawiając obecny kanon w niezmiętej formie i uwzględniają postulatów postępców opierając na nowych zasadach trzy nowe modlitwy eucharystyczne.

J. Pielorz omi.

JÓZEF BARANOWSKI

Strofy lipcowe

*Wszystko w naszej polskiej mowie,
W dwugłosowych pieśniach skrzypiec:
Grusze polne ponad miedzą,
W złotych kłosach, złoty lipiec.*

*Wszystko w naszej polskiej mowie
Wieś w słonecznej akwareli.
Szczerzy usnionych drogiej twarzy
I pieśni dzwonu przy niedzieli.*

*Wiejskie domy, drogi wiejskie.
Spichrze, w których płon bogaty
I ten miły wczesór ciepły
I splecione wiankiem kwiaty.*

*Wszystko w naszej polskiej mowie,
W dwugłosowych pieśniach skrzypiec:
Wasze twarze uśmiechnięte
I oiecujący Lipiec...*

*W złotych płonach, złotych kłosach,
Juz nie z łez, daremnych marzeń
Wydobyły uśmiech — dzisiaj
Uśmiech lipca na twojej twarzy.*

*Spiew wysoki i obłoki.
Z łęczy most pod niebo wzrasta.
Dudni pociąg. W pióropuszcach
Dymu — panorama miasta.*

*Każdy dzień to uśmiechu dziecka.
Bosym nóżkom bucik nowy.
Małym rączkom po zabawce
W pieśniach skrzypiec dwugłosowych.*

*I przedszkola i zielone.
I spełnione bajki marzeń —
Ktore czytasz dziś z spojżenia
Oczu matki...*

*A młodzieży wartki strumień
Wiedzy, która wznieci światło.
Kiedys trudniej tobie było,
Dzisiaj łatwiej — rozlicz płomieni.*
*Gdy w nas radość twórczej pracy
I pogodny jak dziś — lipiec,
W dwugłosowych pieśniach marzeń,
W dwugłosowych pieśniach skrzypiec.*

*W tobie urok miast i wiosek,
Mowa polska. Piękna mowa!
Dzisiaj rozpinasz polskim lipcem
Nad Ojczyzną — skrzydła śpiewu...*

O CZYM TO DUMAC NA PARYSKIM BRUKU

POKŁOSIE TRZECIO-MAJOWE

Rok rocznie po uroczystościach emigracyjnych 3 maja zastanawiam się nad wynikami tych obchodów i ich znaczeniem dla naszej społeczności. Rozważania te nie nasstrajają mnie zbyt optymistycznie. Dlaczego? Jaki jest powód tego pesymizmu? Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Od kilkudziesięciu lat jestem związany z życiem polskiej emigracji we Francji, i wszystko co się działo na tym terenie czy dzieje obecnie nie jest mi obce. I dlatego stwierdzam: jest różnica między dawnymi a obecnymi laty. Dawniej, w okresie przedwojennym, uroczystości trzecio-majowe były spontanicznym zrywem całej zorganizowanej emigracji. To był odruch serca, potrzeba zbiorowego czynu, akt hołdu wobec świetlanej przeszłości. Uroczystość ta podnosiła nas na duchu, była nam bodźcem do dalszej pracy. Konstytucja — 3 maja była dla nas Polaków na obczyźnie niejako Ewangelią politycznego i społecznego współżycia. Stawiała nam przed oczyma wzory wielkich Polaków, uczyła poszanowania pamiątek historycznych, wiązała nas z tą Tyśiącletnią Polską i z jej idealami, które po dziś dzień są idealami wolnych ludzi w świecie zachodniej kultury i cywilizacji.

Uroczystości obecne nie mają już w sobie ani tego ducha, ani tej mocy i zapалу. Co się stało? Czyśmy się już tak postarzeliz? Czy dzieła naszych przodków już nie mają tej samej wartości, co przed laty? Czy może osłabła nasza wrażliwość i nie dostrzegamy już tych wartości, które do niedawna były godne największego uznania? Jesteśmy przecie w głębi swojej dawnymi Polakami, śpiewamy z zapalem „Witaj majowa ju-trzenko” i Boże coś Polskę, bromimy z zapalem Orła z Koroną jako symbolu naszej niepodległości i wielkości historycznej. Wszystko zdaje się być tak samo jak dawniej, a jednak coś się zmieniło w świecie naszego widzenia i myślenia.

Ale co?

J. Majcherczyk

ZŁOTE MYŚLI

Kto chce być zdrowym, czyni już wielki krok do zdrowia

(Sencka)

Tylko ten staje się bezbożnikiem, komu na tym zależy by Boga nie było.

(Tihamer Toth)

Życia emigracji

WIELKI ZJAZD KATOLICKI

W OSNY (VAL D'OISE) dnia 7 lipca 1968 roku

Z udziałem J. E. Ks. Biskupa Rousseau, Ordynariusza diecezji Pontoise oraz Księża Infułatów

Ks. Prałata K. Kwaśnego, Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji,

Ks. Prałata Lubowieckiego, Wikariusza Generalnego dla Polonii w Niemczech, Ks. Prałata A. Banaszaka, Rektora Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu.

W SOBOTĘ 6 LIPCA: wielka procesja Maryjna ze świecami i lampionami, podobnie jak w Lourdes, o godz. 21.30. Po procesji okazja do spowiedzi w kaplicy Miłosierdzia Bożego.

W sam dzień ZJAZDU KATOLICKIEGO 7 lipca od godz. 7 do godz. 11 spowiedź i Komunia św. w kaplicy Miłosierdzia Bożego.

O godz. 11 przy ołtarzu połowym uroczysta Msza święta pontyfikalna z kazaniem w języku polskim i francuskim. Całe nabożeństwo będzie transmitowane przez Radio Francuskie.

PO SUMIE do godz. 14.30 przerwa na obiad i odpoczynek (Bufet ciepły i zimny na miejscu).

Od godziny 14.30 na scenie w parku — Uroczysta Akademia.

O godzinie 16.30 procesja na Kalwarię i Droga Krzyżowa.

Około godziny 18.00 zakończenie Zjazdu przy grocie Matki Boskiej z Lourdes.

Specjalny pociąg z Paryża, który zatrzyma się jedynie w Argenteuil (tam i z powrotem) odjeżdża z Gare St-Lazare o godzinie 8.50, z Argenteuil o godz. 9.00. Powrót do Argenteuil i Paryża z Osny o godz. 20.18.

Dzieci i młodzież zechcą zabrać ze sobą stroje narodowe. Serdecznie zapraszamy wszystkie Organizacje katolickie i Narodowe ze sztandarami oraz wszystkich Rodaków.

Za Kierownictwo Zjazdu:
Ks. misjonarz Czesław Wędzioch, S.A.C.

WIELKA PIELGRZYMKA

Do Matki Boskiej Częstochowskiej w Hannoverze, w niedzielę 18 sierpnia

KOCHANI RODACY!

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej w Hannoverze, wykonany w kraju i poświęcony na Jasnej Górze, od 8 lat jest celem licznych pielgrzymek naszych rodaków z różnych stron Niemiec. Przybywają tu rodacy, aby wraz z mieszkańcami Hannoveru, na czele z naszym Arcypasterzem, Ks. Infułatem Lubowieckim i duchowieństwem polskim oddać hołd Matce Odkupiciela i Matce naszej i wyjednać sobie potrzebne łaski i błogostawieństwa.

Mam nadzieję, że i Ty, Drogi Rodaku, nie opuścisz tej okazji, aby wziąć udział w tych uroczystościach, tym więcej, że w czasie Pielgrzymki Tysiąclecia obiecałeś pozostać wiernym Matce Najświętszej. Ona bowiem, Królowa Polski i Matka nasza, wskaże Ci drogę do celu naszej pielgrzymki życiowej — do Jej Syna, Jezusa Chrystusa, a On, Jezus Chrystus jest „Drogą”,

po której idą wszystkie pokolenia ziemi, po której kroczy i Naród Polski już drugie Tysiąc Lat!

Nie ociągaj się, Pielgrzymie-Polaku, ale idź do Pośredniczki wszystkich łask, do Częstochowskiej Pani w Hannoverze!

Swoim udziałem w uroczystościach hannowerskich zmanifestujemy gorące przywiązanie do wiary Ojców i okażemy miłość naszej Matce i Królowej Polski. Swoim spotkaniem w Hannoverze zaznamy naszą jedność narodową na obcych ziemiach.

Spiesz więc z domu swojego do domu Matki wszelkich łask, do Hannoveru! Oddaj Jej w opiekę siebie, swoją rodzinę i cały naród polski!

CZĘŚĆ MARYI!

Duszpasterstwo Polskie
Hannover Buchholz
!mundsenweg 11
Tel. 64 12-02

ABONAMENT możesz opłacić :

WE FRANCJI : „*Głos Katolicki*” — „*La Voix Catholique*” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe : Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII : Ks. *Marian Walensa*, — O.M.I., 72, rue Jourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe : Bruxelles 3699 40. (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII : Ks. *Jan Szymaszek* — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S.

W HOLANDII : Ks. *Van der Zee*, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (4 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH : Ks. *Ernest Drescher* O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe : Hannover 1854-50. (5 DM. kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII : *J. Ciemiór*, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

NIEMCY

OBCHÓD 3-CIO MAJOWY w Moenchengladbach

W pięknej okolicy M-Gladbach przy Głównej Kwaterze Brytyjskiej na bardzo dobrych boiskach sportowych, bodaj najlepszych z całej Strefy Brytyjskiej, odbył się w dniu 4-go maja 1986 r. mecz 7-miu polskich drużyn piłkarskich, które przyjechały z różnych naszych skupisk : — Bielefeld, Hamm (Wetf.), Dortmund, Hagen, Ka'denhausen, Neukirchen i Neukirchen-Vluyn.

Złot ten przygotowała Jednostka Nr 1 Army Defence Unit MSO przy poparciu Zarządu Głównego S.P.K. — Niemcy.

Złot rozpoczął się nabożeństwem w kościele katolickim angielskim, które odprawił Ks. K. Woźniak, w asyście Ks. Dr Dobrzańskiego, który nie szczędzi nigdy pracy, czasu i pieniędzy za cele młodzieżowe.

Kazanie do młodzieży wygłosił Superior księży Chrystusowców, Ks. W. Przybylski, który przywiózł też ze sobą gościa z Brazylii, Ks. Misjonarza Chrystusowca. Po południu zjawił się na boisku z drużyną młodocianych z Dortmund Ks. Kubica.

Piękny puchar przechodni, ufundowany przez pp. Brzezińskich z Dortmund zdobyła drużyna pana Skoniecznego z Neukirchen-Vluyn. Drugie miejsce zdobyła drużyna z Bielefeldu. Wszystkie drżyny (razem 8) otrzymały też w nagrodę piłki nożne, nawet młodociani z Dortmund.

Jednostka MSO wydała na boisku 300 obiadów bezpłatnych i jakich smacznych ! Kto to dzisiaj czyni ? Tylko Ci, którzy kochają Polską młodzież.

Wieczorem w mieście, w domu biskupim tzw. Kolpinghaus odbyła się bardzo uroczysta Akademia, w której wzięło udział około 350 osób — prawie wszyscy młodzi. Referat wygłosił p. prof. S. Kempe-Sokorski z Düsseldorf. Spiewał chór p. Majewskiego z Düsseldorf. Bardzo piękne obrazy sceniczne z tańcami wykonały dzieci ze Szkołki Polskiej, którą prowadzi oddana dla młodzieży pani K. Długosz. Szkołę ta przed laty założyła Jednostka MSO z M-Gladbach i dalej ją utrzymuje. Piękne tańce góralskie i krakowiaka zatańczył zespół młodzieżowy z Dortmund „Svrena”. Widziało się wielu dostojnych gości na sali : Anglików, Oficerów naszych i jugosłowiańskich, przybył też na Akademię i Ks. W. Słiwa. Odbyła się też loteria fantowa na cele młodzieżowe.

Na zabawie, która bardzo spokojnie przebiegła grała polska orkiestra, chłopcy MSO Fallingbomber i z parafii Ks. Jablonskiego z Hildesheim. Zdaje mi się, że piękniejszej uroczystości 3-cio Majowej na Westfalii nikt w tym roku nie urządził.

Cześć tym, którzy pamiętają o świętach Narodowych i o polskiej młodzieży, która na szczęście jeszcze się czuje polska, zjeżdża się, modli, gra, tańczy razem, pokazując, że Polska jeszcze nie zginęła ani w kościele ani nawet przy piłce, która w dzisiejszych czasach stała się modnymi igrzyskami. Pan K. Skrabierski, z Wupertal sfilmował w kolorach ten dzień młodzieży na pamiątkę dla wszystkich pokoleń.

Uczestnik

RODZICE ! Dbajcie o przyszłość waszych dorastających córek !

POLSKA SZKOŁA TECHNICZNA SS. Sercanek

w FOUQUIERES-lez-BETHUNE (P.-de.-C.)

daje możliwości zdobycia wiedzy teoretycznej i praktycznej. Nauka trwa 3 lata, obejmuje przedmioty ogólnokształcące oraz zawodowe przygotowanie do egzaminu C.A.P. z krawieczyzny, kuchni, stenografii i pisania na maszynie.

Blizszych informacji udziela się listownie.

Zgłoszenia należy przysłać na adres :

Institution du Sacré-Coeur
Fouquieres-lez-Bethune (P.-de.-C.)
Tel.: 25-08-69 Bethune

OFIARY NA BUDOWE KOŚCIOŁA „MILLENIUM” W LENS

(*Ciąg dalszy*)

Rodacy z Okregu Charleroi w Belgii	186,00
Migdal Józef — Saint-Pauwels (Belgia)	98,00
Witkowska Helena — Marchies (Belgia)	7,80
Parafia w Calonne-Ricouart i La Clarence (P. de C.) Składka w czasie Rekolekcji Wielkopostnych	500,00
Brodowska Katarzyna — Callonne Ricouart (P. de C.)	110,00
Bezimiennie z Mazingarbe (P. de C.)	100,00
Bezimiennie z Calonne-Litvin (P. de C.)	10,00
Bezimiennie z Avion (P. de C.)	100,00
N. N. — Avion (P. de C.)	50,00
Majewska Antonina — Avion (P. de C.)	10,00
N. N.	22,00
Witkowski Józef — Tourcoing (Nord)	10,00
Woźnica Henryk — Valenciennes (Nord)	100,00
Królczek Jan i Ksaweryna — Argence (Calvados)	16,00
Wolk Eryk — Venissieux (Rhône)	10,00
L. C. — Verquin (P. de C.)	100,00
Wielkińska — Barlin (P. de C.)	50,70
Trzeciak Józef i Katarzyna — Jonchery s/Vesle (Marne)	30,00
Bezimiennie — Chateauroux (Indre)	50,00
Chmiel — Reugnies (Nord)	70,00
Duszyńska Barbara — Courcelles-les-Lens (P. de C.)	30,00
Rulka Anna — May-en-Multien (S. et. M.)	30,00
Papla Fr. — Bielefeld (Niemcy)	24,50
Okonowska Pelagia — Bochum (Niemcy)	122,80
Majta S. — Amiens (Somme)	50,00
Rogojska Maria — Thionville (Moselle)	20,00
Wdowa z Montceau-les-Mines (S et L.)	16,00
X. Y. — Les Gautherets (S. et L.)	50,00
Zamiara Ewaryst — Lens (P. de C.)	200,00
Kalyniuk Stefania — Villers-Cotterets (Aisne)	50,00
Ryśn La Saule (S. et L.)	20,00
Sawicki — Gorches (Hauts-de-Seine)	10,00
Mordes Zofia — Paryż XIII	200,00
Rulka Anna — May-en-Multien (S. et M.)	30,00
Poli Krystyna — Boulogny s/Meuse (Meuse)	40,00
Jaszewski Józef — Mainsat (Creuse)	100,00
Gorgol Weronika — Jeanne d'Arc Cité (Moselle)	20,00
Buniowska Franciszka — Renesecure (Nord)	50,00
Sroda Helena — La Fere (Aisne)	50,00
Szalapski Stanislaw — St. Open l'Aunone (Val d'Oise)	20,00
Jankowski Apoloniusz — Elschbach (Niemcy)	24,74
Gbierek Jan i Maria — Carvin (P. de C.)	40,00
Lenartowicz — Vigneux (Essonne)	50,00
Durczyńska Teresa — Hames (P. de C.)	100,00

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe „*Dzień Tysiąclecia*” Wychodźstwa Polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens :

Mr. l'Abbé K. CZAJKA — Lens
C.C.P.: 1804-99 LILLE.

OPINIA O DWU LISTACH

W „Głosie Katolickim” z dnia 19 maja br. znalazły się dwa ciekawe listy czytelników: jeden to „Depilsudzkizacja” a drugi — „Papież się śmieje”.

Chcę tu na te tematy też coś napisać. Zaczę od razu, że z pierwszym się w zupełności zgadzam, ale z drugim wcale nie!

Pan Maszczyk ma rację, gdy potępił artykuł p. Giertycha pt. „Depilsudzkizacja”. Ja sam, gdy ujrzałem ten artykuł na łamach „Narodowca” byłem nim tak zaskoczony, tak zdumiony samym tytułem, że dalej już nie więcej nie czytałem.

Nie przeczytałem ani jednego zdania z tego artykułu i po przeczytaniu innych artykułów „Narodowca” na ten dzień, egzemplarz „Narodowca” z tym artykułem szybko zniszczyłem, aby mnie nie wzięła wiedza pokusa przeczytania go. Dlatego nie znam jego treści, chociaż spodziewałem się, że była „obsmarowywaniem” pamięci Marszałka Piłsudskiego, wielkiego Polaka, który poświęcił swoje życie najpierw dla wskrzeszenia tej Polski, a później na jej służenie i podnoszenie prestiżu międzynarodowego Rzeczypospolitej.

Przeciwnicy zarzucają Piłsudskiemu jego wiązanie się z Niemcami przeciw Rosji,

będzie! Ale jeśli jego dyktatura się nie podobała drugim, dlaczego nie usunęli go od władzy, iak to np. stało się z argentyńskim Peronem.

Przeciw Piłsudskiemu nikt jednak się nie buntował, nikt nawet nie próbował tego czynić, czyli ta jego dyktatura była po myśli ówczesnego polskiego społeczeństwa.

I jeśli p. Giertych chciał wstąpić z krytyką rządów Piłsudskiego, niech by był to uczynił za jego życia, kiedy zło można było naprawić, a nie teraz po śmierci. Można tu zastosować do p. Giertycha powiedzenie: „Mądry Polak po szkodzie”.

Józef Piłsudski, mimo swoich błędów dobrze przysłużył się Ojczyźnie i dlatego wdzięczny Naród umieścił jego prochy wśród grobów królów i najlepszych synów Polski, gdzie one też pozostaną, bo Piłsudski to nie Stalin i żadna depilsudzkizacja na wzór destalinizacji nie powinna była zaistnieć. Piłsudski — to Wielki Polak, do którego można zastosować powiedzenie: „De mortuis nihil, nisi bene”!

A teraz o tytule „Gl. Kat.” — „Papież się śmieje”.

Muszę od razu zaznaczyć, że autor listu, krytykując ten artykuł nie ma racji!

Dlaczego nie ma, bo Papież jest przedstawiony w nich nie jako jakiś komediant teatralny, ale jako człowiek wielkiej kultury ducha, o hysternym umyśle, o sercu pełnym dobroci, taki ludzki, pełen wewnętrznej pogody ducha, czego właśnie wyrazem jest ten jego wesoły nastrój.

Papież jest właśnie takim, jakim też powinien być każdy chrześcijanin tj. spokojny i pogodny duchowo, wesoły. Śmiech — to zdrowie powiadają, więc humor jest też objawem zdrowia. Człowiek humoru zyskuje sobie przyjaciół, jest lubianym przez ludzi, zwłaszcza jeśli ten humor nikogo nie obraża. Kiedy pewna kobieta zauważyła „...Jaki on gruby”? Otrzymała odpowiedź: „A pani myślała, że Sobór, to konkurs piękności”, na pewno osoba ta się nie obraziła, ale śmiała się do rozpuku i podziwiała Papieża, że znalazł tak szybko odpowiedź na jej zdumienie, czym wywołał inne zdumienie jeszcze. Papież Jan XXIII był lubianym przez ludzi właśnie z powodu swego humoru. Czyż Papież ma tylko płakać?

Wiadomo też, że humorem można we wielu wypadkach więcej zdziałać niż płaczem.

Przypominam sobie fakt z opisu Wielkiej Rewolucji francuskiej. Kiedy holota paryska zabijała na

ulicach każdego napotkanego „burżuja”, napotkała też na pewnego hrabiego, który jednak odznaczał się poczuciem humoru i nie tracąc zimnej krwi powiedział: „Jeśli powieszcie mi na tej latarni, to będę wam zasłaniał światło”. Holota uznała rację hrabiego i puściła go „cało”. Gdyby był zaś jęczał, płakał, na pewno nie zmiękczyłby tym serc holoty i zawisł by na tej latarni.

Tak to humor jest potrzebny człowiekowi w życiu, nawet w najtragiczniejszych momentach tego życia!

Dlatego też i Papieżowi wolno być dowcipnym, choćby z innej strony na plac się zbierało.

Dlatego też sądzę, że „Głos Katolicki” nie porzestanie drukować tego dzieła: „Papież się śmieje” i jeśli nawet przerwałby jego drukowanie, to wznowi go na nowo.

Ze dzieł ten bardzo się narzuca — to prawda ale też prawda, że czytelnicy „Głosu” najpierw ten właśnie dzieło czytają, a potem dopiero wszystko inne.

Dział ten tak zaciekawia, że chciałbym, aby nigdy się on nie skończył. Dlatego też niech „Głos Katolicki” zamieszcza go tak długo, jak długo znajdzie tylko materiał do niego.

Bultrijn — Rocroi (Ardennes)

OFIARY
NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Przewoźniak Stanisław C. M. — od Rodaków z terenu parafii polskiej — La Ricamarie (Loire)	
La Ricamarie — zebr. przez Matki św. Różańca pp. Kurzaj i Błakala	337,50
N.D. de Cotatay — zebr. p. Rowińska Pontcharta z okolicą — zebr. pp. Lirowa i Dolegała	185,00
Tremolin — zebr. p. Kosmala	32,00
Ks. Ziółkowski Dominik — od Rodaków z terenu parafii Polskiej — Pulversheim (Ht-Rh).	
Bollwiller	238,00
Pulversheim	182,35
Ensisheim	147,50
Guebwiller	75,00
Ungersheim	25,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres: Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré, — 75 - PARIS (II) — C.C.P. 1 268-75 Paris.

Naszemu P. T. Czytelnikom polecamy:

SPIEWNIK LITURGICZNY

Zawiera: ponad 250 pieśni — stałe części Mszy św. wraz z nowym tekstem kanonu — wystawienie Najśw. Sakramentu — nieszpory — godzinki — Gorzkie Żale — obrzędy pogrzebowe — litanie

Duży czytelny druk!

Zamówienia należy kierować:

„Niepokalana” B P 18
77 - La Ferté-sous-Jouarre

Poznałem osobiście i jednych i drugich też ja sam, w czasie wojny, i muszę zaznaczyć, że znalazłem między Niemcami ludzi, którzy wbrew nakazom hitlerowskiej partii okazali się jednak ludźmi, którzy nawet ginęli śmiercią za swoją ludzkość, za ludzką pomoc obcokrajowcom i takich, którzy się narażali na więzienia i kary policyjne, a kiedy ta „przestępstwo” wykryła nie ukarała „przestępcy” za to że był człowiekiem. Musiałbym dłużej opisywać te fakty, ale opisu tego poniecham.

Zaś co do sowieciarzów, muszę zaznaczyć, że „ludzi” nie spotkałem, którzyby odważli się postępować wbrew nakazom partii, by być „ludźmi”, ale samą swolocz.

Dlatego też i Piłsudski wolał Niemców niż Rosjan. Właśnie Piłsudski chciał zrobić dobrze zarówno Polsce jak i Niemcom, ale sami oni poknociłi, za co też teraz sami cierpieć muszą.

Mówią, że Piłsudski był dyktatorem. Niech i tak

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honoré — PARIS (1^{er})

Telefon: RICHelieu 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor: Ks. S. SKÓRCZYŃSKI, O.M.I.

Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI, O.M.I.

REDACJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc

77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE. — Telefon: 376

VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés
POLONAIS

Krzyszyna MELLON

NAD JEZIOREM OMULEW

Na północ od Nidzicy nad jeziorem Omulew, leży mała rybacka wieś — Jablonka. Tam spotkałam starego Gotliba, Kipara. Przez wiele dni zabierał mnie łodzią na środek jeziora, bo tam podobno inaczej się myśli i lepiej opowiada. W ten sposób zresztą rozmawiał w latach pięćdziesiątych z profesorem Doroszewskim i jego asystentami, którzy przy pomocy starego rybaka układali słownik gwary mazurskiej. Gotlib Kipar pamięta bardzo odległe czasy. A jeśli czegoś sam nie przeżywał, to wtedy rzeczy zna z opowiadań swojego ojca również rybaka.

Kiedyś to jezioro było prywatne — mówi Kipar. Podzielone na sześć działek. Największa należała do właściciela pałacu Stefana, który podstępnie — wtedy, kiedy groziło mu bankructwo — wyludził od reszty rybaków ich działki i oddał je na skarb państwa. Wie pani, łatwo było niepiśmiennych działadów oszukać i tak w 1897 r. porzucili swoje części jeziora. Mój dziadek też był między nimi. Ale mimo to, wszyscy mężczyźni w naszej rodzinie zostali rybakami. Mój syn — to już czwarte pokolenie Kiparów pływających po Omulewie. Ziemia tu nie jest dobra. Tylko lasy i woda. Jest tu 528 hektarów jeziora, a ja znam to wszystko jak swój ogródek przed chatką. Wiem gdzie jest trzcina, gdzie głębia, gdzie jakieś zawady i najważniejsze, wiem gdzie jest ryba. A rybę trzeba szanować. Uważać na tarło, uważać na wielkość i łowić umiejętnie, bo inaczej diabeł wezmą połowę. Ale teraz nie ma takich dobrych fachowców jak dawniej. No cóż — nie wszyscy zaczynają tak jak ja, w czterdziestym roku życia. Jeszcze taki „szurek” był („szurek” to po mazursku smarkacz), kiedy ojciec zabierał mnie do pomocy przy połowach. I to mi do dziś zostało.

— A jak tu było dawniej w Jablonce panie Bogumile? (Stary rybak nie lubi żeby nazywać go imieniem Gotlib. Twierdzi, że ma staropolskie imię Bogumil) — Ilu Mazurów tu mieszkało?

— Co też pani mówi! oburza się — Dawniej tu mieszkali sami Mazurzy. Chłopi byli jak dęby! Dziś takich pani w całej Jablonce nie spotka. Tych starych Mazurów, co tu się porodziło jest we wsi 15 rodzin. A przed wojną było 800 osób dorosłych, tych co mogli brać udział w wyborach. A moja matka i stara Maria Łucka i ta sąsiadka, co jej dom przy moim stoi i inni starzy ludzie, oni wszyscy jeszcze do polskiej szkoły chodzili. Pamiętam z opowiadań matki, że pierwszy nauczyciel nazywał się Kawalicki. Był kierownikiem szkoły, a jednocześnie, ponieważ w Jablonce nie było kościoła, w każdą niedzielę wygłaszał kazanie po mazursku. A gazety polskie to jeszcze ja sam czytałem. Było takie pismo „Pruski przyjaciel ludu” w Olsztynie wydawane. Był także Kalendarz Mazurski. Jeszcze za czasów Hindenburga to jakoś tu było lepiej, ale jak Hitler przyszedł, to z Mazurów Nienców chciał zrobić. Jak w 1929 r. poszedłem do wojska to wróciłem dopiero w maju 1947.

— A nie było panu przykro nosić niemiecki mundur?

— A co mogłem robić, kiedy mnie wzięli? Na sumieniu nie mam żadnego człowieka.

— A nie obawiał się pan spotkania z Polakami, którzy na pewno bardzo mieli by panu za złe, że pan, Polak, nosi niemiecki mundur?

— Ale! Przeciem się z nimi spotkał! Choć gdyby o tym w wojsku wiedzieli, to na pewno bym pod ścianą stanął. Do dziś jeszcze odwiedzają mnie ci, którym nieraz pomogłem. Ostatni rok na wojnie stałem pod Modlinem. Tam właśnie miałem przyjaciół, którzy chcieli nawet, żebym uciekł z wojska i ukrył się u nich, ale ja się bałem. Za dezercję zaraz by mnie rozstrzelali, a ja chciałem wrócić do Jablonki. I tak dziw, że żyję. Gdyby nie to, że się dostałem do niewoli, to pewnie już by śladu po mnie nie było.

— A czy wyjechał by pan ze swojej wsi?

— O teraz to już dziękuję — śmieje się stary rybak — teraz to już nigdzie nie wyjadę! To jest taka piękna wieś. Widziała pani jak ślicznie odbudowaliśmy remizę strażacką, a ja już w straży jestem czterdzieści lat. Teraz jestem rejonowym naczelnikiem. I Klub Rolnika zbudowaliśmy i Leśny Dom Kultury pierwszy w Polsce a, poza tym ja jestem odpowiedzialny za czystość w naszej wsi. Często się na mnie złością, bo tu teraz mieszkają ludzie z różnych stron Polski, a ja chcę żeby Jablonka czymś się wyróżniała. Żeby wczasowicze, którzy tu przyjeżdżają na wypoczynek, nad nasze jezioro, mogli powiedzieć: O, chyba tu jeszcze paru Mazurów mieszka...'

Ciekawostki

DO CZEGO SŁUŻĄ ROGI?

Jako ozdoba rogi stanowią dość kłopotliwy dodatek. Jeleni, przedzierający się przez chaszcze poszycia lasnego, klnie w żywy kanię swe rogi. Jako broń stosowane są jednak często w wielkim powodzeniu. Antylopy i jelenie potrafią nimi bromić się i atakować, rozpruwając brzuchy swym napastnikom. Wiedzą o tym także byki jak i... torreadorzy. Ale mało kto zapewne wie, że rogi spełniają główną rolę „chłodnicy” czy „kaloryfera”. W rzeczywistości bowiem są to radiatory fizjologiczne.

Jeden z uczonych angielskich zoologów, wyjaśnia to w następujący sposób: Rogi zawierają w sobie cień arterii. Gdy zwierzę jest zgrzane, krew obficie napływa do rogów i przepływając przez wąskie naczynia krwionośne sąsiadujące z powiększoną rogów ulega szybkiemu ochłodzeniu. Gdy jest zimno, radiatory nie działają. Naczynia krwionośne zaciskają się i krążenie krwi znacznie spada. Tak więc nasładowujemy naturę, ponieważ samochody wynaleziono niedawno, a rogi istnieją od niepamiętnych czasów.

NAJSTARSZY DROGOWSKAZ

W Kamieniu istnieje do dziś duży kamienisty słup z łacińskim napisem. W tłumaczeniu na język polski napis ten brzmi: „W roku od wcielenia Panu Naszemu 1151. Ten znak drogowy i sprawiedliwości wskazuje tu środek od rynku kruszwickiego do Kalisza. Kazał go wnieść Piotr, tutejszy wojewoda. Słup ten przepołowił drogę dokładnie, aby każdy podróżny uczcił jego pamięć przez nieustanną modlitwę do łaskawego Boga”.

Kamień pochodzi z XII wieku, a został postawiony na polecenie wojewody Bolesława Krzywoustego Piotra Włostowica. Jest on zabytkiem nie tylko w Polsce, ale i w środkowej Europie.